wnić sob...
się do w...
O jaką...
nas powinna...
kierując wszys...
nasz św. Życ...
zem życia K...
wunią, są...
Jego zwyc...
jako...

Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka" wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego". Osobno „Nauki Katolickiej" prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego".



„Wiarus Polski", pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką", jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.



Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego".

Nr. 1 **Bochum, dnia 2 stycznia 1896.** **Rok 5.**

Na Niedzielę po Nowym Roku.

Lekcya. Galat. IV. 1—7.

Bracia! Jako długo dziedzic jest dziecięciem, nic nie jest różny od sługi, będąc panem wszystkiego: ale jest pod opiekuny i sprawcami do zamierzonego czasu od ojca. Także i my, gdyśmy byli dziećmi, byliśmy pod elementy świata. Lecz gdy przyszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, uczynionego z niewiasty, uczynionego pod zakonem, aby te, którzy pod zakonem byli, wykupił, żebyśmy przysposobienia synowskiego dostali. A iż jesteście synowie, zesłał Bóg Ducha swego w serca wasze, wołającego: „Abba Ojcze!" A tak już nie jest niewolnikiem ale synem; a jeżli synem, tedyć i dziedzicem przez Boga.

Ewangielia. Mat. II. 19—23.

W on czas gdy Heród umarł, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie mówiąc: Wstań, a weźmij dziecię i matkę jego, idź do ziemi Izraelskiej, albowiem pomarli, którzy duszy dziecięcej szukali. Który wstawszy wziął dziecię i matkę jego i przyszedł do ziemi Izraelskiej. A usłyszawszy, iż Archelaus królował w Żydowskiej ziemi miasto Heroda ojca swego, bał się tam iść, a napomniony we śnie ustąpił w strony Galilejskie. A przyszedłszy mieszkał w mieście, które zowią Nazaret, aby się wypełniło co rzeczone jest przez Proroki, iż Nazarejskim będzie nazwany.

Opatrzność Boża czuwa nad nami.

Z opowiadania dzisiejszej Ewangielii przekonywamy się o tej niezaprzeczonej i tyle nas pocieszającej prawdzie, że Opatrzność Boża czuwa nad nami i rządzi wszystkiem. I wielkiemi są rządy tejże Opatrzności Bożej nawet tam, gdzie nam się wszystko małem i nieznacznem pokazuje; i mądremi są one tam, gdzie nam się wszystko tak dziwnem, tak zagadkowem być zdaje i pełnemi zbawienia są wreszcie nawet wtedy, chociażby cały ogrom smutku i boleści życie nasze nawiedził.

Nietylko sami pastuszkowie Betleemscy mieli posłyszeć nowinę o narodzeniu Zbawiciela, owszem miała się ona przedrzeć i do stolicy i obić się o uszy panującego Heroda. W jaki sposób Pan Bóg tego

dokonał, wiadomo wam: oto mędrcy z dalekiego wschodu przychodzą, pytają się o nowonarodzonego króla żydowskiego. I cała Jerozolima zadrżała na tę wiadomość, albowiem każdy przeczuwał, że po okrucieństwie Heroda, gdy się o rywalu do tronu swego dowiedział, można się będzie wszystkiego złego spodziewać. I nie omylono się w sądzie swoim, albowiem rzeź dziatek betleemskich usprawiedliwiła należycie tę obawę i trwogę Jerozolimy. I wtedy spełniły się słowa Jeremiasza: „Głos był słyszan w Ramie: płacz i narzekanie wielkie. Rachel płacząca synów swoich i nie chciała się dać pocieszyć, iż ich nie masz.“ Także i Boskie Dzieciątko Jezus nie byłoby uszło okrutnego miecza Heroda, gdyby nad niem nie była czuwała opatrzna ręka Ojca niebieskiego; gdyby nie była we śnie Józefa przestrzegała, iżby uciekł do Egiptu.

Tak więc, Najmilsi! Ten, który patrzy na Heroda siedzącego na tronie w Jerozolimie i poznaje wszystkie krwawe jego knowania i zdradliwe zamysły, ten czuwa także nad stajenką w Betleem, w której Dzieciątko Jezus leżało w ubóstwie i nędzy, i kieruje dzieciątka tego drogami. A jako opiekuje się najmilszym Synem Swoim, w którym mu się upodobało, tak też opatrzną Swoją opiekę rozciąga nad nami, i nad wszystkimi na tym świeci. On rządzi i kieruje gwiazdami na niebie, a na ziemi naszej „bez woli Jego i wróbel z dachu nie spada“. Jako w ręku Swoim dzierży losy wszystkich narodów, tak znów na głowie naszej policzył nam wszystkie włosy nasze. Jako pokoleniom po pokoleniach wznosić się i ginąć dozwala, tak czuwa nad niemowlęciem przy piersi matki, aby noga jego o żaden kamień nie obraziła się. I któż z was nie uczci i nie uwielbi tej wszechmocnej, wszystko obejmującej Opatrzności Bożej? Iżali własne nasze życie, i życia tego rozmaite koleje i doświadczenia nie ukazują nam nieraz cudownej strony tej opatrznej ręki Boga, która nas z tylu niebezpieczeństw i z tylu ponęt do grzechu i sideł szatański[illegible] wo i szczęśliwie wyprowadziła?

O jakże często wśród ciem[illegible] otoczyły i pokryły ten żywo[illegible] śniało nam światło, któregośm[illegible] spodziewali! Jakże często wśró[illegible] naszego, znękania, przybyła na[illegible] sposób taki, któregośmy wcale n[illegible] dywali? Jakże często z zawikłany[illegible] szych stosunków, o których szczęśliw[illegible] rozwiązaniu już powątpiewaliśmy, wyprowadziła nas, jakby z zamętu jakiego opatrzna ręka Boga!

A kiedyż to przyszliśmy do tego uznania, że świat ten z rozkoszą swoją nie może nas zaspokoić; że tylko w dążeniu do rzeczy wyższych możem znaleźć to zaspokojenie; że tylko przez wiarę osięgnąć możemy to jedno, czego nam potrzeba? Oto, Najmilsi! niekiedy Pan Bóg nas nawiedził, kiedy zmysłowe nasze pragnienia i zamysły w niwecz obrócił, kiedy zawiódł nas w ziemskich naszych rachubach i oczekiwaniach, słowem, kiedy potargał te więzy, które nas do rzeczy znikomych przykowały. Wprawdzie zabolały nas te rany które nam zadał; dotknęły bardzo te straty które ponieśliśmy, tak, iż oto wołam[illegible] Czemuż, Ojcze niebieski, tyle cierpieć m[illegible]simy, podczas gdy drudzy na świecie cieszą się i bawią i rozkoszują? Pocóż tyl[illegible] nowych doświadczeń, kiedyśmy jeszcze nie ochłonęli z przygniatających nas dawniejszych? Lecz Ojciec niebieski nie odpowiada nam na to i prowadzi nas dalej do celu, aż uznamy, że to, co utrapieniem mieniliśmy, gotuje trwały owoc sprawiedliwości tym, którzy Boga miłują. Albowiem nie płakać, nie wyrzekać, lecz zapytać się mamy, jak na Chrześcian przystoi: czego chce Opatrzność Boga przez te właśnie na[illegible]wiedzenia? i zastanowić się mamy, jak ic[illegible] użyć ku naszemu zbawieniu? i całą ufność położyć w Bogu, który wszystko obraca na zbawienie tym, którzy go miłują. Tym [illegible]ko sposobem mali ludzie stali się wiel[illegible] a grzeszni świętymi. Tym sposobem

wnić sobie możemy wewnętrzny spokój i siłę do wytrwałości.

O jakąż pociechą i spokojem napełnić nas powinna ta wiara w Opatrzność Boga, kierując wszystkiem ze względu na Kościół nasz św. Życie Jezusa na ziemi jest obrazem życia Kościoła Jego; Jego prześladowania, są prześladowaniami Kościoła — Jego zwycięztwo, zwycięztwem Kościoła, a jako tam podstęp i chytrość i złość piekielna i okrucieństwo otaczają już kolebkę Zbawiciela i towarzyszą Mu przez całe życie, aż do drzewa krzyża; tak też wszystkie potęgi ciemności uderzają w Kościół od dnia Zielonych Swiątek, jako dnia narodzin Jego aż po dziś dzień. Lecz jako znów wyższa po nad to wszystko Opatrzność Boska czuwała i przez wszystkie te zasadzki, a nawet i samą gorzką mękę szczęśliwie przeprowadziła Tego, który stał się zakładem zbawienia naszego, tak też ta sama Opatrzność czuwa dziś jeszcze nad Kościołem śród jego cierpień, ucisku i prześladowania. Niech więc nieprzyjaciele Chrystusowi czernią i potwarzają święty nasz Kościół, Opatrzność Boska tem silniej czuwać będzie nad jego czystością a chociażby im się udało wielu synów unieść i obłąkać, Opatrzność Boska da mu za to nowych, którzy tem wierniej i silniej trzymać go się będą. Niech zarządzą najsroższe nawet prześladowania, oblubienica Chrystusa znajdzie w tem tylko największą swoją chlubę, gdy za Oblubieńca swojego będzie mogła przelać krew swoją. Niech zatoczą walkę wszelką bronią świata, całą ziemską potęgą, fałszywą oświatą, próżną mądrością: prostota ich zwycięży; niech sobie prorokują, że pod ciosami ich runie, że ostatnia jego dobija godzina, proroctwa te zginą jako mgła, podczas gdy przepowiednie o jego wytrwałości i ogólnem zwycięztwie spełnią się w końcu czasów. Ufność nasza nie jest płonną, bo opiera się na obietnicy Pana: „będę z wami po wszystkie dni aż do końca!“ Kiedy Kościół był bogaty i potężny, nigdy nie ufał bogactwu i potędze swojej; dziś z zewnętrznych ozdób swoich obdarty, bez opieki ludzkiej, przez swoich synów nieuznany i zaprzany — i ze wszystkich swoich przywilejów, ten tylko dziś posiadający, że sam występować musi przeciw krzywdom, niesprawiedliwościom i uciskom; nie stracił on jeszcze nic, póki posiada obietnicę Zbawiciela i swój Krzyż; i tak mało się lęka wszystkich tych burz, które przesuwają się po nad sędziwą jego głową, jak mało się obawiał owych krwawych prześladowań, co otoczyły kolebkę jego.

Bądźmy pełni tej ufności i okażmy się zawsze i wszędzie wiernymi Bogu i Jego świętemu Kościołowi. Nie zapominajmy, że potężna i wszechmocna prawica Boga, a nie los ślepy, rządzi wszystkiem mądrze i wszystko do zbawiennego doprowadza celu. A cokolwiek nas na ziemi spotka, zniesiem z miłością, pokorą i cierpliwością, wołając z głębi duszy wiernej: „Tobie, Panie, zaufałem, nie zginę na wieki“. Amen.

Na Uroczystość Trzech Króli.

Lekcya. Izaj. IX. 1—6.

Wstań, oświeć się Jeruzalem: bo przyszła światłość twoja, a sława Pańska weszła nad tobą. Bo oto ciemności okryją ziemię, i mrok narody, ale nad tobą wnijdzie Pan, a sława jego w tobie się okaże. I będą chodzić narody w światłości twojej, a królowie w jasności wejścia twojego. Podnieś w około oczy twoje, a oglądaj: ci wszyscy zgromadzili się, przyszli do ciebie: synowie twoi z daleka przyjdą, a córki twoje z boku powstaną. Tedy oglądać i opływać będziesz: zadziwi się, i rozszerzy się serce twoje, gdy się obróci ku tobie zgraja morska, moc pogan przyjdzie do ciebie. Obfitość wielbłądów okryje cię, wielbłądy prędkie Madian i Efa i wszyscy z Saby przyjdą, złoto i kadzidło przynosząc, a chwałę Panu opowiadając.

Ewangielia. Mat. II. 1—12.

Gdy się narodził Jezus w Betleemie Judzkiem, we dni Heroda króla; oto Mędrcy ze wschodu słońca przybyli do Jerozolimy, mówiąc: Gdzie jest, który się narodził, król Żydowski? albowiem widzieliśmy gwiazdę jego

na wschód słońca, i przyjechaliśmy pokłonić się jemu, A usłyszawszy król Heród, zatrwożył się i wszystka Jerozolima z nim. I zebrawszy wszystkie przedniejsze kapłany i doktory ludu, dowiadował się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli: w Betleem Judzkiem, bo tak jest napisano przez Proroka: I ty Betleem, ziemio Judzka, z żadnej miary nie jesteś najpodlejsze między Książęty Judzkimi, albowiem z ciebie wynijdzie wódz, któryby rządził lud mój Izraelski. Tedy Heród wezwawszy potajemnie onych Mędrców, pilnie się od nich dowiadował czasu gwiazdy, która się im ukazała. I posławszy je do Betleem, rzekł: Idźcie, a wywiadujcie się pilnie o dzieciątko, a gdy znajdziecie oznajmijcie mi, abym i ja przyjechawszy, pokłonił się jemu. Którzy wysłuchawszy króla, odjechali. A oto gwiazda, którą byli widzieli na wschód słońca szła przed nimi, aż przyszedłszy, stanęła nad miejscem, gdzie było dziecię. A ujrzawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom, znaleźli dzieciątko z Maryą, matką jego, i upadłszy pokłonili się jemu; a otworzywszy skarby swe, ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i mirę. A wziąwszy odpowiedź we śnie, aby nie wracali do Heroda, inszą drogą wrócili do krainy swojej.

Uwagi chrześciańskie.

O cnocie czystości i przeciwnym jej występku.

1. Bóg mniejszym nieco uczynił człowieka od Aniołów. Ale człowiek anielskiej naśladując cnoty w skazitelnem ciele, więcej dokazuje nad Aniołów. Lecz jako cnota czystości uszlachetnia człowieka i nad Aniołów wynosi, tak cielesność zniża człeka do podłości nikczemnych bydląt. Komużeś ty podobny?

2. Żadne serce nie jest zdolniejsze do przyjęcia darów Boskich, do wyrozumienia tajemnic niebieskich, do miłego i poufałego obcowania z Bogiem, nad serce czyste. Nic bardziej do ziemi nie lgnie, nic większego obmierzenia rzeczy niebieskich nie sprawuje, nic bardziej człowiekowi Boga, a Bogu człowieka obmierzłym nie czyni, nad serce nieczyste. Jakież jest w tobie?

3. Serce czyste w zadatku owych rozkoszy niebieskich kosztuje w tem jeszcze życiu, jak słodki jest Pan tym, którzy Go miłują. Patrzy okiem czystem, namiętnością nieprzyćmionem na onę obietnicę sobie daną: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą“ (Mat. V. 8). Zdaje się już teraz przysłuchiwać owej osobnej piosnce, którą ma nucić za barankiem (Objaw. św. Jana XIV. 3.). Serce nieczyste w błocie mętnem nieczystych myśli zatopione, pełne zgryzoty, niepokoju i rozpaczy, lęka się owego momentu, który tę krótką rozkosz zamieni na męki wieczne. Ty czego się spodziewasz?

O nieczystości samej w sobie i wobec Boga, i o karach grzechu nieczystego.

1. Być stworzonym na obraz Boga, a stawać się podobnym sprośnym bestyom! być przysposobionym synem Bożym, odkupionym krwią Jego, a stawać się niewolnikiem brzydkim pożądliwości; pożywać Sakramentu Ciała Pańskiego, a znieważać je cielesnością, być Kościołem Ducha św., a nierządnem życiem lżyć przybytek Boży; słowem, chrześcianinem być, a cieleśnie żyć, nie jestże to „brzydkość spustoszenia stojąca na miejscu świętem?“ (Mat. 24. 23).

2. W pierwiastkowych wiekach po stworzeniu świata grzech ten tak był obrzydłym Bogu, że Go przywiódł do żałości, iż stworzył człowieka; że się oświadczył, iż go ścierpieć nie może, „ponieważ ciałem trąci“ (Genez. VI. 3), że nań wodą i ogniem nastąpił karząc powszechnym potopem świat, a miasta sodomskie paląc ogniem z nieba rzuconym. Miły Boże! a jako po przyjściu Chrystusa na świat, po owem jego spokrewnieniu i ścisłem złączeniu się z nami; po tak wielu danych nam naukach, przestrogach, środkach, udzielonych łaskach, ukazanych przykładach, uczynionych obietnicach, nie ma Bóg tych karać, którzy wcielonego i ukrzyżowanego Boga wyznawając, tak sprośnie żyją, jakby się sprośnym bałwanom, nieczystej Wenerze kłaniali?

3. Katolików cielesnych karze Bóg w tem jeszcze życiu karą niewidzialną, ale najstraszliwszą, „rzucając, jak mówi św.

Augustyn, z niedościgłych wyroków mściwe ciemności na niegodziwe ich pożądliwości"; które krom utraty częstokroć zdrowia, majątku, sławy, pokoju, prowadzą ich przez wszystkie niegodziwości, i bezeceństwa, do ostatniej niepokuty i potępienia. Dokądże tak skwapliwie wesoło i rozkosznie biegą, toż samo jest jasnym dowodem zaślepienia ich. Bez czego mogłażby tak wielka ciżba chrześcian, jako bydło nierozumne, lecieć w ogień wieczny? Ach nie małej na to trzeba ślepoty, aby kto tak ochoczo „za moment rozkoszy męki obierał wieczne!"

Msza święta rozbitków morskich wybawia od śmierci.

Święty Grzegórz Papież wykazując nieoszacowaną cenę Ofiary Mszy św. przytacza cudowne następujące zdarzenie, i tak mówi:

— Agathon biskup z Palermy, wezwany do Rzymu przez mego poprzednika Pelagiusza II., w wielkiem był niebezpieczeństwie zatonięcia na morzu. Z nagła powstała tak straszna burza, że rychło podarła i połamała maszty i żagle, porwała liny okrętowe, i nie było żadnej nadziei ocalenia, tylko w nieskończonem miłosierdziu Boskiem. To też wszyscy żeglarze, majtkowie i podróżni ze łzami wołali do Boga o ratunek, kapłani ślubowali wiele Mszy śś. odprawić. Gdy się tak modlili, pewien majtek imieniem Baraka, przyrządzający łódź dla ratowania się, znagła przez spienione fale porwany, daleko z łódką uniesiony został. Jednakże Pan Bóg nie opuścił wzywających opieki Jego. Okręt sto razy bliski zatonięcia przypłynął do małej wyspy Uslika na brzegach Sycylii; ale nieszczęśliwy majtek nie ukazał się i wszyscy przekonani byli, że zginął w odmęcie wody. Biskup odprawił Mszę św. za duszę biednego rozbitka.

Gdy okręt naprawiono, podróżni puścili się znowu na morze i dosyć szczęśliwie przypłynęli do Rzymu. Lecz jakież było zdumienie pobożnego prałata, gdy ujrzał u portu rozbitka Baraka! — Ucieszony niezmiernie, pyta go, jakim sposobem uszedł śmierci?

Majtek opowiedział mu, jak spienione bałwany miotały łódką, kilkakrotnie ją przewróciły zanurzając w odmęcie wody; wtenczas, — mówił, — płynąłem przy niej, z ręki jej nie wypuszczając, a gdy się fale uspokoiły, wsiadałem do niej starając się kierować ją ku wybrzeżom, którem z daleka spostrzegał. Tak dzień i noc walcząc z rozhukanym żywiołem, wyniszczony na siłach, głodem zmorzony, straciłem nareszcie przytomność... nie wiedziałem, czym był we śnie, czy na jawie... gdy znagła ujrzałem przed sobą jakąś poważną osobę, która mi dała pięknego chleba. Zaledwom go spożył, wnet się uczułem pełen siły i zdrowia. Rychło potem nadpłynął okręt, który spostrzegłszy moje znaki, wziął mię do siebie i przywiózł do portu.

Biskup pytał jeszcze, w którym dniu przyszła mu tak cudowna pomoc i łatwo zrozumiał, że to właśnie było w chwili, gdy Mszę św. za niego odprawiał. Wszyscy zatem wielbili Boga i cześć i chwałę Mu oddawali.

Majtek przejęty wdzięcznością, poświęcił się przez resztę życia swego służeniu do Mszy św. w kościele katedralnym w Palermo.

A św. Grzegórz przytoczywszy to zdarzenie, woła z zapałem:

— I któż z wiernych śmiałby wątpić, że podczas konsekracyi, na słowo kapłana, niebo sie otwiera... że chóry anielskie otaczają ołtarz oddając pokłon Panu Jezusowi w Hostyi ukrytemu, że ziemia łączy się z Niebem?!...

Modlitwa dobrego dziecka do Dzieciątka Jezus.

Kocham Cię Jezu i kocham serdecznie,
I tak Cię kochać przyrzekam statecznie;
Tyś dla mnie życiem i światłem wśród drogi
Z Tobąm bogaty — bez Ciebie ubogi.

Jeśli zapłaczę, to Ty mnie pocieszysz,
Jeśli upadnę w pomoc mi pospieszysz,

Ty mnie nauczysz smutnych łzy ocierać,
Ty mnie nauczysz żyć, kochać, umierać.

Ty mnie nauczysz być skromnym, pobożnym,
Ty mnie nauczysz być w mowie ostróżnym,
Ty mnie nauczysz płocho nie obwinić,
Wszystkim odpuścić, wszystkim dobrze czynić.

Ty mnie nauczysz być pilnym, cierpliwym,
Pokornym, grzecznym, uprzejmym. życzliwym,
I żadnem słówkiem Ciebie nie obrazić
I serca żadnym pomysłem nie skazić.

Jezu mój drogi, prowadź Twoje dziecię,
Tobie posłusznym chcę być całe życie,
I z głębi serca wołać będę Panie!
Niech się Twa święta wola ze mną stanie.

Błogosław Jezu! Matkę, Ojca mego,
Za nich się modlę z rozkazu Twojego.
Lecz choćbyś tego nie rozkazał Panie,
To serce mówi: dziecię módl się za nie!

Za wszystką miłość, trudy i staranie,
Ty ich stokrotnie pobłogosław Panie,
Nie daj o Boże, bym kiedy zapomniał,
Żem ich miłować Tobie przyobiecał. Amen.

Tajemnica galernika.

Ojciec Lavigne (Lawiń) Tow. Jez. kapłan, Apostół skazańców galerowych, opowiadał przy jednej sposobności następujące zdarzenie:

Zyje jeszcze może człowiek, którego pamięć głęboko w mem sercu jest wyryta, człowiek, którego czczę jako Swiętego, a tym człowiekiem jest galernik.

Jednego wieczora przyszedł do spowiedzi. Po spowiedzi zadałem mu kilka pytań, jako miałem zwyczaj czynić z tymi biedakami. Tym razem jednak miałem osobliwszą przyczynę do tego: spokój, malujący się na jego obliczu, wpadł mi w oczy. W całym wyrazie jego twarzy, w pewności i w krótkości jego odpowiedzi było coś, co moją ciekawość zaostrzało. Nie wyszukiwał słów, nie rzekł zbytecznego słówka i nie mówił więcej nad to, co go pytałem. Wreszcie po wielu, wielu pytaniach, prawie go zniewoliłem, by mi historyę swego życia opowiedział.

— Ile macie lat? — zapytałem go.

— Czterdzieści pięć, mój ojcze.

— Jak długo tu jesteście?

— Dziesięć lat.

— Czy jeszcze długo macie tu pozostać?

— Do śmierci.

— Za cóż was skazali?

— Za podpalenie.

— Bez wątpienia już eście dawno musieli serdecznie żałować, żeście się takiej zbrodni dopuścili?

— Bardzo wiele obrażałem Boga — ale tej zbrodni nie popełniłem! A jednak sprawiedliwie zostałem skazany, bo to Bóg jest, który mnie skazał.

— Co przez to chcecie powiedzieć? Czy moglibyście mi to jaśniej wytłumaczyć?

— Ja byłem wielkim grzesznikiem i bardzo Pana Boga obrażałem. Po wielu, wielu zboczeniach Bóg serce me wzruszył. Postanowiłem nawrócić się i złe uczynione naprawić. Ale pomimo nawrócenia czułem jeszcze wielki niepokój, jakby kamień leżało mi coś na sercu. Wszak Boga tak dobrego tak ciężko obrażałem; jakże mógłem myśleć, że On mi wszystko przebaczył? A nadto nie wiedziałem, w jaki sposób mam grzechy mej młodości naprawić, a jednak czułem w głębi duszy, jak gdyby mnie kto pobudzał, abym za nie zadosyć uczynił.

W tem w pobliżu mego mieszkania wybuchł pożar. Podejrzenie padło na mnie i aresztowano mnie. Mogłem przewidzieć, że mnie skażą; byłem jednak na wszystko gotowy. Wreszcie przyszedł dzień, w którym wyrok miał zapaść. Przysięgli sędziowie opuścili salę, a w tymże momencie zdawało mi się, jakobym słyszał głos:

— Jeśli cię zasądzą, to ci też obiecuję, że cię uczynię szczęśliwym i że ci pokój powrócę.

— I w rzeczy samej, czułem się zupełnie szczęśliwym i spokojnym. Sędziowie przysięgli powrócili i osądzili mnie winnym podpalenia, ale przyjęli zarazem okoliczności łagodzące. Skazano mnie na dożywotne roboty przy galerach. Musiałem się przezwyciężyć, aby nie wybuchnąć płaczem, któryby bez wątpienia całkiem innej przyczynie przypisano, jak radości, którą uczu-

łem. Zaprowadzono mnie napowrót do więzienia, tam rzuciłem się na słomę i wylałem potok łez tak słodkich, że nie mogę tego wyrazić słowami.

Ten niewymowny pokój duszy nie opuścił mnie aż dotąd, staram się wszystkie obowiązki wypełnić i wszystkich we wszystkiem słuchać, bo widzę w tych, co mi rozkazują, nie stróża, nie dozórcę, lecz Boga. Modlę się zawsze i wszędzie, i czas mija mi, jak błyskawica.

Nikt mnie nie zna; wszyscy myślą, że mnie słusznie zasądzono i to jest prawda. I ty ojcze nie poznasz mnie! nie powiem ci ani mego nazwiska, ani mego numeru; ale proszę się za mnie modlić, abym wolę Bożą spełnił aż do końca mego życia.

Na tem zakończył swe opowiadanie; jeszcze tylko raz go widziałem, gdy pewnego wieczora przystąpił z drugimi do spowiedzi. Nawet kapelan więzienny go nie znał; jeszcze dwa razy przybyłem do Bagno. Wszelkie moje starania by go odszukać, były daremne.

Tyle O. Lavigne. To wspaniała i Bogu miła za grzechy pokuta.

Śmierć św. Eleazara.

Gdy ten pobożny hrabia Ariano, mąż świętej Delfiny złożony był ostatnią bardzo bolesną chorobą, kazał sobie czytać ciągle wyjątki z męki Pana Jezusa i pobudzał się do cierpliwości żywem przedstawieniem sobie mąk Zbawiciela. Wcześnie prosił o święte Sakramenta, a gdy po udzieleniu ostatniego namaszczenia usłyszał słowa litanii za konających: Przez krzyż i mękę Twoją wybaw nas Panie! powtórzył je trzy razy i dodał:

— Tak, Twój krzyż i męka Panie, jest nadzieją moją; w niej umrzeć pragnę.

Gdy już zbliżała się ostatnia chwila, oblicze jego przybrało wyraz surowej powagi, ale po kilku minutach zawołał:

— Tak! wielką jest potęga piekła, ale większą jest potęga Ukrzyżowanego, który piekło zwyciężył!

Zaraz potem zawołał jakby w tryumfie:

— Chwała Bogu! Teraz zupełnie zwyciężyłem!

Ostatnie jego słowa były:

— Poddaję się zupełnie sądowi miłosierdzia Bożego.

Oblicze jego się rozjaśniło, słodki uśmiech igrał na ustach męża świętego i łagodnie i spokojnie Bogu ducha oddał.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie (zob. nr. 52 z r. 1895)	137,40 m.
Z „gwiazdki“ Tow. św. Jana w Witten . .	5,52 „
Pan Sobierajski z Wiemelhausen, przegrany zakład (wręczył p. Fr. Mikołajczak) . .	12,50 „
Na imieninach p. L. Roznerskiego (wręczył p. Fr. Malinowski z Ueckendorfu)	2,02 „
Na weselu p. Marcina Breitza (wręczył pan Fr. Malinowski z Ueckendorfu)	2,48 „
Na imieninach p. Turulskiego w Ueckendorfie złożyli: A. Szymański 50 f., A. Wiśniewski 50 f., M. Kranik 50 f., T. Turulski 50 f, A. Makowski 25 f., (wręczył p. Fr. Malinowski z Ueckendorfu . . .	2,25 „
Pan Fr. Radecki, Alstaden	0,50 „
Z „gwiazdki“ Tow. św. Floryana w Gelsenkirchen (wręczył p. Walenty Płókarz) .	7,85 „
Z „gwiazdki“ Tow. św. Barbary w Bochum (wręczył p. Michał Czwojdziński) . . .	5,75 „
Z „gwiazdki“ Tow. św. Franciszka Seraf. w Hofstede-Riemke (wręczył p. J. Korpus)	5,45 „
Z „gwiazdki“ Tow. św. Marcina w Kirchlinde (nadesłał p. M. Dratwiński)	3,30 „
Z „gwiazdki“ Tow. św. Barbary w Annen (nadesłał p. Jan Waliński — porto 5 f.)	4,26 „
Razem	189,28 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!
2. I. 96.
pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Kalendarz tygodniowy.

Styczeń.

5. Niedziela. Telesfora P.
6. Poniedziałek. **SS. Trzech Króli.**
7. Wtorek. Łucyana M.
8. Sroda. Seweryna Męcz.
9. Czwartek. Marcyany.
10. Piątek. Agatona Pap.
11. Sobota. Hygina.

Książki treści religijnej.

Przewodnik do spowiedzi generalnej, ułożony przez Błogosławionego Leonarda a po polsku wydany za zezwoleniem J. E. kardynała Koppa. Stron 100. Jest to książka tak dobra, że polecenia osobnego nie potrzebuje. Cena 35 fen. z przesyłką 40 fen.

Mała pamiątka ślubna czyli w krótkości zebrane nauki i rady dla nowożeńców i małżonków. Cena 10 fen., z przes. 15 fen.

Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego, zawierający osobliwsze modlitwy i nabożne ćwiczenia na cześć Najśw. Serca Jezusa, z nabożeństwem na cały miesiąc. Cena za egz. opr. w płótno 1,20 m. z prz. 1,40 m.

Pobożny sposób odmawiania piętnastu tajemnic Różańca św. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Różaniec rozważany w trzydziestu tajemnicach. Cena 1 mr. z przes. 1,10 m.

Nauki i rady dla matki chrześciańskiej jak dzieci po bożemu wychować. Napisał ks. A. J. Cena 10 fen., z przes. 15 fen.

Przygotowanie na śmierć czyli rozmyślania o prawdach wiecznych jako wstęp do życia pobożnego i szczęśliwej śmierci św. Alfonsa Liguorego. Cena 1 m., z przesyłką 1,20 mrk.

15 Tajemnic żywego Różańca. Przy zamówieniu trzeba podać, czy tajemnicę mają być przeznaczone dla Róży mężczyzn, mężatek, panien lub młodzieńców. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Podarek ślubny czyli rady przed ślubem dla nowożeńców i rady po ślubie dla małżonków z przykładami i modlitwami, oraz kartą do zapisania dnia i roku ślubu. Cena 60 fen. z przes. 70 fen.

Bez ustanku się módlcie. Zbiór modlitw odpustowych ze skarbu św. kościoła rzymsko-katolickiego dla codziennego użytku. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Pociecha dusz w czyścu cierpiących. Nauka i przykłady o stanie dusz w czyścu zostających oraz książka modlitewna, zawierająca wszystkie nabożeństwa, ulgę duszom w czyścu przynoszące. Cena za egz. oprawny w płótno z pochewką 1,60 m. z przes. 1,80 m.

Ministrant, czyli nauka służenia do Mszy św. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Głos Synogarlicy. Cena 1 markę, z przesyłką 1 m. 10 fen.

Męki piekielne. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Przeraźliwe echo trąby ostatecznej. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Sąd ostateczny. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Zegarek czyscowy, czyli nabożeństwo codzienne za dusze w czyscu cierpiące. Cena 40 f., z przes. 45 fen.

Ustawy i modlitwy rodzin chrześciańskich 5 fen. z przesyłką 8 fen.

O Mszy świętej, czyli nauka o nieustającej ofierze nowego zakonu. Napisał ks. Bernard Galura, Książę-Biskup brykseński. Cena 75 fen., z przes. 85 fen.

Modlitwy przygodne i odpustowe przeciw morowej zarazie. Z obrazkami. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Biblia, czyli pismo święte starego i nowego testamentu, w tłomaczeniu ks. Wujka. Wielka księga, z licznymi obrazkami w pięknej oprawie 18 marek; z przesyłką 18 m. 50 fen.

Tomasza a Kempis o naśladowaniu Chrystusa. Cena 1 mr. z przes. 1,20 mr.

Ratujcie dusze w czyścu czyli różne modlitwy i sposoby wspierania dusz w czyścu się znajdujących. Cena 10 fen., z przesyłką 15 fen.

O obrządkach Kościoła katolickiego przez ks. Mat. Terklan. Cena 1,50 z przesył. 1,60.

Cudowne nawrócenie izraelity Alfonsa Ratisbonne, rodem z Strasburga, w Rzymie na dniu 20tym stycznia r.1842 zaszłe. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Nowy brewiarzyk tercyarski podług nowej konstytucyi Ojca św. Papieża Leona XIII. z dnia 30 maja 1893 dla Braci i Siostr III. Zakonu św. Ojca Franciszka pod Klauzurą niebędących czyli świeckich, z dodaniem różnych stosownych nabożeństw. Cena za egz. oprawny 1,50 m., z przes. 1,70 m.

Różaniec święty, książeczka pouczająca z modlitwami z obrazkami. Cena 90 fen. i przes. 1 mr.

Książki różnej treści.

Przygody Rufina Piotrowskiego na Sybirze. Cena 60 fen. z przes. 70 fen.

Księżna Lubomirska, czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu. Cena 40 fen. z przes. 45 fen.

Głowa św. Barbary. Napisał ks. Kujot. Cena 60 fen. z przes. 65 fen,

Legendy. Ku nauce, zbudowaniu i rozrywce zebrane. Cena 30 fen., z przes. 33 fen.

Powiastka o Wietrze. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Ita z Togenburga. Powieść wzruszająca z wieków średnich ku zbudowaniu i pokrzepieniu w cierpieniach i uciskach tego życia. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Przewodnik dla nieznających języka niemieckiego, podający łatwy sposób nauczenia się czytać i mówić po niemiecku, oraz najpotrzebniejsze rozmowy w języku niemieckim i polskim. Cena 15 fen z przes. 18 fen.

Starosta weselny. Zbiór przemówień, piosnek i wierszy do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych. Cena za egz. nieopr. 75 fen., z przes. 85 fen. Za oprawny 1,00 m., z przesyłką 1,10 m.

Listownik, książka podręczna, zawierająca naukę pisania listów oraz liczne wzory listów zachodzących w różnych stósunkach potocznego życia, wzory rachunków, kwitów, rewersów itd. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Z niwy śląskiej, piękna książka zawierająca mnóstwo wierszy, stosownych do deklamacyi: Cena za nieopr. egz. 1,00 m., z przes. 1,20 m. w ślicznej oprawie 1,50 m., z przes. 1,70 m.

Czytanie postępowe. Zbiór powiastek moralnych, wschodnich, legend, żywotów, obrazów moralnych i przypowieści polskich. Cena 1 m., z przesyłką 1,10 m.

Piśmiennictwo polskie w życiorysach naszych znakomitych pisarzy przedstawione. Cena 1 m. 60 fen., z przesyłką 1 m. 80 fen.

Powinszowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i urodziny. Cena 25 fen., z przes. 28 fen.

Śniegotka, nieszczęśliwa pasierbica. Cena 25 f., z przes. 30 fen.

Pan Wołodyjowski. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Szalona wyprawa po złoto. Opisała Aniela Milewska wedle opowiadania powróconego wychodźcy. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Dzieci nędzy. Obrazek z życia poznańskiego. Napisał ks. Wł. Chotkowski. Cena 1,00 mr., z przesyłką 1,10 mr.

Wieniec i korona. Historyczne opowiadanie oparte na prawdziwych zdarzeniach z czasów męczeństwa pierwszych chrześcianza panowania cesarza Nerona. Z licznymi ilustracyami. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Sądy Boże. Powieść z życia górników górnośląskich. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Czerwona czapka. Cena 30 fen., z przes. 35 fen

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“